№ 57. Kraków 11 Marca — Niedziela. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 10 marca.

Podaliśmy wczoraj artykuł z *Timesa*, gdzie wyprowadzić się stara następstwa, ze zmiany panującego na tronie rosyjskim wypaść mające, widzieliśmy iż zdawało mu się, jakoby szansy pokoju były teraz większe. *Morning Post* całkiem przeciwnego jest zdania, i otóż jak się wyraża:

Wiele bardzo ludzi w Paryżu i Londynie pośpieszyło się zbytnie z konkluzyą, że szansy pokoju są większe i sam pokój mniéj oddalony. W obu stolicach papiery się podniosły.

Prawdę mówiąc, wątpimy aby te wnioski były prawdziwe, a z tych samych premissów wychodząc, nasz sposób widzenia co do wpływu bezpośredniego jaki prawdopodobnie wywrze ten wielki wypadek, zupełnie do przeciwnego prowadzi nas zdania. Ci, których operacye i opinie wpływają na zwyżkę lub spadek papierów publicznych, opierają się widocznie na tém, że nowy Cesarz dzisiaj panujący Aleksander IIgi, był zawsze przeciwny wojnie i że sprzyja, stósownie do domysłów, stronnictwu niemieckiemu więcéj niż stronnictwu rosyjskiemu, między które to dwie partye dzieli się świat polityczny petersburgski.

Fakt ten wydaje nam się małoważny, a mniéj jeszcze kładziemy wagi na następstwa, które ztąd wielu wyprowadza. Fakt przeciwnie, że Wielki Książe spokojnie i bez żadnego oporu objął berło po ojcu w obec licznego i potężnego stronnictwa, które sobie życzy wojny na zabój, a które prawdopodobnie opiera się na znacznéj większości opinii publicznéj w Rosyi, fakt ten zdaje nam się raczéj skazówką, że Cesarzewicz zmienił przynajmniéj swe pierwsze opinie, że przyjął obecny stan rzeczy jako czyn dokonany, że gotów jest przyjąć jego następstwa, i prowadzić według możności daléj politykę w kierunku w którym ją znajduje uorganizowaną, aby dojść do jakowych konkluzyj.

W sądach naszych o Rosyi i o jej zasobach, o duchu który ją ożywia, popełniliśmy mnóstwo najśmieszniejszych błędów; a nie najmniéj śmiesznem było zdanie powtarzane w Anglii bez końca, albo że nie istnieje wcale opinia w krajach Cesarza Rosyi, albo też że tak małą ma siłę, że głosu podnieść nie potrafi, a przeto bez żadnego pozostaje wpływu. Otóż według nas gruba i fatalna pomyłka; jesteśmy bowiem głeboko przekonani, że Cesarz Mikołaj potężnie był poparty a nawet wciągnięty w politykę zaczepną i w wojnę jaką prowadził, aby celów swych dopiąć przez energiczną a silną opinią publiczną, panującą w całéj obszerności rozległego swego państwa. W sukcesyi którą bierze syn jego, tak co do opinii publicznéj, jako też co do tronu, wątpliwą jest rzeczą, aby jakkolwiek będzie samowładzcą, zdołał powściągnąć tę opinią lub ją przezwyciężyć aż do pewnego stopnia, pomimo nawet najlepszych chęci. Wystąpić wprost przeciw niéj skoro tylko wstąpił na tron cesarski, byłoby to ryzykować odziedziczone stanowisko bez żadnéj pewności przeprowadzenia polityki, jaką mu przypisuje większa część publiczności we Francyi i w Anglii, łudząca się widokami bliskiego pokoju. Jeżliby w rzeczy saméj taki miał być kierunek jego polityki, siła tylko sprzymierzonych i niepodobieństwo w jakiemby była Rosya prowadzenia dalszych z niemi zapasów, urzeczywistnićby mogły tę politykę. Cesarz rosyjski tylko za pomocą przegranéj mógłby otrzymać władzę zawarcia pokoju z mocarstwami Zachodniemi, pokoju, którego sobie życzy Europa, a dla zdobycia którego Anglia i Francya tak olbrzymie rzuciły siły na pole téj ogromnéj walki.

Co się zaś tyczy położenia mocarstw wojujących względem Prus i Austryi, nie zdaje nam się aby śmierć Cesarza Mikołaja i wstąpienie na tron Cesarza Aleksandra sprowadzić miało jakikolwiek bezpośredni rezultat. Węzły familijne Cesarza Mikołaja nie przerwały się wcale z jego śmiercią. Zamiast szwagra Króla Pruskiego, piastuje teraz berło rosyjskie jego synowiec, i nie ma powodu dla czegoby ta zmiana sprowadzić miała jakąkolwiek zmianę w uczuciach gabinetu pruskiego i w sympatyach innych państw niemieckich. O ile widzimy, zmiana ta panującego w Rosyi nie wywrze również wpływu na Austryą i nie zmusi jej wcale do otwartszego działania.

Położenie więc Europy jest zupełnie takie same, przeto obowiązkiem jest i interesem państw sprzymierzonych, aby podwoiły usiłowania i jeżeli być może energią, a nic nie przemawia za tém aby miały zwolnieć w krokach nieprzyjacielskich. Oczekiwać aby Rosya zmieniła swe usposobienie, lub też żeby Cesarz Aleksander IIgi objawił dobitnie swą politykę, byłoby to wypuścić z rąk wszelkie korzyści, jakie się przedstawiają z osłupienia, w jakie wiadomość o śmierci Cesarza Mikołaja wprawić może armią rosyjską i z wahania się które w chwili działania bywa zawsze cechą nowych i świeżo zaprowadzonych rządów.

Wiadomości dotychczas odebrane nieprzesądzają jeszcze w niczém wypadków ani na stronę *Timesa*, ani na stronę *Morning-Posta*. W podanéj treści ogłoszonego manifestu czytamy, że nowy Cesarz prowadzić będzie daléj politykę Cesarza Mikołaja. Pozostaje pytanie którą? Czy tę, która księciu Gorczakowowi kazała przyjąć cztery punkta bez zastrzeżenia, jako punkt wyjścia w przyszłych negocyacyach, czy tę, która skłoniła Cesarza do ogłoszenia pospolitego ruszenia? W ostatnim manifeście Cesarz Mikołaj politykę swoję rozdzielił między pokój i wojnę. Gotów był jak się zdaje do przyjęcia warunków stósownych do godności swojej i swego państwa, lecz z drugiéj strony czynił przygotowania na największą skalę. Za zdaniem *Morning-Posta* przemawiaćby się zdawały wyrazy nowego manifestu, w których Aleksander II. odwołuje się nie tylko do polityki ojca swego, ale Piotra W. i Katarzyny. Polityka zaś Piotra W. jest znaną: nie mówimy tu o testamencie, bo rzeczywiście mniejsza o to, czy dokument znany pod tym tytułem jest prawdziwy lub fałszywy. Wielcy monarchowie zostawiają testament nie w słowach ale w czynach. Piotr W. zostawiłby był testament dla następców swoich, chociażby nie był ani słowa napisał. Wpływ polityki rosyjskiéj na Europę datuje się od Piotra W. Do tego wpływu należy pociągnąć parcie na Konstantynopol. Konstantynopol należy do Europy, tak było zawsze, bo tak być musi. Dowodem tego, że kwestya wschodnia skoro tylko idzie o Konstantynopol w kwestyą europejską się przeradza. Nikt niezaprzecza naturalnéj misyi państwa rosyjskiego na wschodzie, nikt też jéj nieprzeszkadzał w wojnach Kaukazu lub z Persyą. Anglią mogły niepokoić wyprawy na Chiwę z powodu Indyj; lecz Europa pewnieby się do tego kierunku Rosyi nie była mięszała, ani stawiała jéj na téj drodze zapory. Lecz każda dążność Rosyi do Konstantynopola niepokoiła zawsze całą Europę, bo jak powiadamy Carogród należy do kwestyi wpływu Rosyi europejskiego. Widzi Europa zanadto blizki związek między Petersburgiem nad Baltykiem, a Carogrodem nad Bosforem, pomimo oddalenia tych dwóch stolic. Te dwa wielkie ramiona Rosyi wytknął w polityce Piotr W. Wielki ów rzeźbiarz rosyjskiego posągu zbudował jedno ramię z granitu i postawił na nim swą postać, do drugiego odlała formę Cesarzowa Katarzyna, gdy na słupie granicznym swych besarabskich zdobyczy wyryć kazała owe pamiętne słowa: *Droga do Stambułu!*

Czytamy w *Times* z dnia 6go marca:

Lord John Russell przybył do Wiednia w niedzielę wieczór, i jeżeli prawda, że książę Gorczakow odebrał nowe pełnomocnictwo, konferencye dyplomatyczne bezzwłocznie rozpocząć się mogą. Dyskusye te i wypływające z nich postanowienia rozstrzygną czy na początku nowego panowania uważać mamy Cesarza rosyjskiego za przeciwnika Europy, odosobniającego się od wszystkich państw i nie mającego żadnego otwartego sprzymierzeńca, lub czyli gabinet petersburgski skorzysta z sposobności pogrzebania swych nienawiści w otwartym jeszcze grobie, i odnowienia pod słusznemi warunkami pokojowych stosunków z resztą Europy, stosunków, bez których żadne państwo nie może ani kwitnąć, ani używać szacunku, ani żyć w bezpieczeństwie.

Pełnomocnik angielski, który przyjął misyę wtedy, gdy okoliczności niezbyt wróżyły pomyślnie, może powinszować sobie zmiany na korzyść układów, których się podjął z upoważnienia swego rządu.

Nastręcza się dotąd nieprzypuszczana prawie możność, przywrócenia stosunków Porty z Rosyą i innemi mocarstwami europejskiemi, na podstawie stałéj i pewnéj. Nikomu więcéj nie zależy na tem niż obecnemu Cesarzowi rosyjskiemu, ażeby się wyzuć z zachciwów i zobowiązań, które tak często poprzedników jego plątały w wojnę. Traktaty dawne istniejące pomiędzy Rosyą i Portą niewystarczają już dla obu stron; a jeżeli nowe zaciągnięte zostaną zobowiązania, postawią Sułtana i jego interesa terytoryalne na téj saméj stopie jak innych monarchów europejskich, których wszystkich wspólnym jest interesem utrzymanie pokoju.

Organizacya Księstw Naddunajskich i żegluga na Dunaju otwarta flagom handlowym wszystkich narodów, ułożone zostaną pod wpływem tych samych uwag ogólnych, i spodziewać się należy, że system polityczny wykonywany przez Sułtana odnośnie do wszystkich klas chrześciańskich jego poddanych usunie wszelkie słuszne i mnogie powody skarg, będących obecnie przyczyną pośrednictwa obcych rządów.

Cesarz Aleksander w tym punkcie żadnéj nie będzie miał do zrobienia koncesyi, którejby już ojciec jego nie podpisał, i ma wszelkie powody, postawić politykę swoją w obec rządu ottomańskiego w harmonii nie zaś w opozycyi z polityką Europy.

Pozostaje więc ostatni i najkrytyczniejszy z 4ch punktów, dotyczący przewagi rosyjskiéj na morzu Czarnem. Spodziewamy się, że rozwiązanie téj kwestyi przyśpieszy pomyślny skutek działań sił sprzymierzonych w Krymie. Skutek ten wynagrodzi twarde próby jakie armie przebyły w zimie i rzuci nowy blask na nasz oręż.

Być może, że teraz już wieść o śmierci Cesarza doszła do obozu jenerała Osten-Sacken pod Sebastopolem. W. Książęta, którzy wysłani byli do Krymu dla brania udziału w trudach i poniewierkach armij rosyjskich, są bezwątpienia odwołani do łoża śmiertelnego ojca, a w szeregi nieprzyjaciela oblężonego i wysilonego znużeniem wkradnie się pewne zwątpienie, gdy się dowiedzą, że monarcha, którego sprawie służyli, którego jedno słowo było dostateczną dla nich nagrodą, w inne ręce złożył wodze państwa.

Być może, że ten wypadek równie silnie, chociaż w sposób odmienny uderzając najezdników i obrońców Krymu, zbiegł się z rozpoczęciem czynnych operacyj wojennych. Jenerał energiczny korzystałby bezzwłocznie z wypadku, który osłabił siłę moralną nieprzyjaciela. Szczęśliwy i stanowczy cios, zadany w téj chwili sile rosyjskiéj w Krymie, miałby niesłychaną ważność, gdyż upraszczając układy, mógłby nawet wojnie kres położyć.

W tranzakcyach tych są jednak inne punkta równie niepewne jak los bitwy. Wbrew protestacyi uczynionéj przez Prusy, że pragną przyjąć stanowcze zobowiązania względem mocarstw sprzymierzonych, gdy ta chwila nadeszła, jenerał Wedell zmuszony był przerwać konferencye swoje w Paryżu i spiesznie powrócić do Berlina; p. Usedom również wrócił do kraju, a rozmowy lorda Russell z królem i panem Manteuffel niezdają się być więcéj pojednawczemi. Cała negocyacya prostą tylko była formą a jedynem krokiem godnym w tym razie innych mocarstw jest rozpoczęcie obrad kongresu bez dalszego odnoszenia się do Prus. Są one dziś zupełnie odosobnione, ubył im nawet jeniusz kierowniczy w Petersburgu, a przyszłość która być może ciemną dla nas, jest nią również i w sposób jeszcze groźniejszy dla nich. Przywrócenie bowiem nawet pokoju nie wróci Prusom pierwotnéj ich pozycyi w Europie, i nieodżywi zaufania w ich energię i dobrą wiarę, zaufania, jakie wypadki przeszłoroczne do szczętu rozwiały.

Dość nadmieniliśmy już o podstawach na jakich sądzimy, że państwa zachodnie gotowe są traktować, dla wykazania, że nic nieusprawiedliwia ograniczenia pierwotnych ich żądań, lecz z drugiéj strony baczyć należy na środki jakie są w naszéj mocy aby ten tryumf przyśpieszyć, a środki istnieją szczegól-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

VI.

Żałować nam przychodzi, że kiedy zbliżają się ostatnie dnie wystawy, możemy dopiero pomówić o niektórych obrazach nadesłanych przed kilkoma dniami. W prawdzie na tém najwięcej szkoduje publiczność mając tak niewiele czasu do oglądania malowideł zalecających się rzadszemi przymiotami czucia artystycznego i niepospolitéj techniki.

Pana Lessera z Warszawy przybyło trzy nowe obrazy: *Mistrz Konrad astrolog* przepowiadający przyszłe losy dzieciom Zofii żony Jagiełły. *Marya Magdalena* i *Studium* modlącego się mężczyzny. Pierwszy niewielkiego rozmiaru, ma te same prawie zalety i wady któreśmy wytknęli w historycznym obrazie przedstawiającym Jana z Góry (Skarbka) rzucającego złoto do złota. Kompozycyi właściwéj niemożna nic zarzucić, tylko czuć pewną sztywność figur, coś, że tak powiem, *lalkowatego*, co czyni widza zimnym. Widocznie brakuje ruchu i swobody życia. Szkoda; bo zresztą koloryt, układ i dokładność w wyrobieniu części, dają poznać biegłego i sumiennego artystę. O *Magdalenie* wolałbym przemilczeć, bo rzeczywiście jest rażącą jakby ironia z świętości. Przecież p. Lesser jeżeli chciał w tym sposobie malować kobietę, mógł był sobie wybrać którą z Heterek greckich, bez tych symbolów świętej pokutnicy... i byłby mu tego nikt niemiał za zgorszenie. Świętych trzebaby zawsze uczuciem świętości pojmować.

Usterk ten jednakże hojnie wynagrodził nam malarz przysyłając *studium modlącego się mężczyzny*. W tych wzniesionych oczach, w tym wyrazie silnéj woli malującej się w mezkich rysach i ustach, znać jakby którego z tych apostołów wiary, co się i modlili i walczyli siłą przekonań. Studium to, tak co do wielkiej poprawności i mocy rysunku, jak najzupełniejszego wykończenia, przytem tchnące wyższą myślą i uczuciem, należy bezsprzecznie do najszczęśliwszych utworów pędzla naszych malarzy w rodzaju poważnym. Zyskało też powszechne uznanie i zakupionem zostało przez Dyrekcyę stowarzyszenia jako hołd oddany artyście.

Kilka akwarelli p. Tepy ze Lwowa przyczyniło się również do ozdobienia wystawy; są to po większéj części głowy Turków i Beduinów pełne wyrazu, śmiałości i mocy. Znać w każdym pociągu pędzla artystę mogącego stanąć na równi z przedniejszymi malarzami zagranicą. Żałujemy że zajęty poleconemi sobie pracami, niemógł wygotować zaczętego wielkiego olejnego obrazu przedstawiającego spoczynek karawany na puszczy.

P. Pless z Krakowa wystawił dwa obrazy: *N. Pannę Częstochowską* i *ś. Wojciecha* z dwoma swymi towarzyszami. Pierwszy obraz zakrawa niby na kopię oryginalnego częstochowskiego wizerunku i niema o nim co powiedzieć; drugi wydaje się jakby naśladowaniem poczerniałego jakiegoś malowidła, tak wszystko jest trzymane w tonie brudnym; malarz zdaje się żartować sobie i z rysunku i z kolorów, bo pierwszego niewidać, drugie spływają w czarną przerażającą massę. Jeżeli ten sposób malowania jest skutkiem jakiej nowej teoryi, tedy niemamy się czego cieszyć z téj nowości.

Pozostaje mi jeszcze pomówić o portretach, które nadzwyczaj świetnie były reprezentowane. Winterhaltera z Paryża dwa portrety dam, wzbudziły powszechny entuziazm. Portret damy w stroju wschodnim czarował wyrazem i wdziękiem tych delikatnych odcieni, które tylko wielki artysta zdolen jest pochwycić.... Bogactwo barw wschodnich spływało tam w dziwną harmonię, tchnęło poezyą jakby czarodziejska powiastka z tysiąca i jednéj nocy wyjęta.— Drugi portret Damy w białéj sukni z ciemnym połyskliwym włosem również w zachwycenie wprawiał, a znawców jeszcze więcéj ujmował nadzwyczajną prostotą i naturalnością — patrząc nań zdawało się, że artysta go niemalował, ale odrazu tchnął na płótno....

Przy tak niebezpiecznych współzawodnikach trudno było wytrzymać innym portretom, chociaż miały może więcéj takich zalet jakie przez znawców i artystów bywają wyżej cenione.

Dość tu powiedzieć, że portret mężczyzny, wielkości naturalnéj, dzieło *Ary Szefera* uderzał dziwną powagą i spokojem — to już nie ten wesoły pędzel szukający na paletrze słońca i barw tęczowych — ale coś głębszego, bardziej duchowego. Zgoła to, co tylko artysta zrobić jest w stanie najartystyczniejszego z dzisiejszego czarnego fraka i takichże pantalonów.

Ammerlinga z Wiednia oglądaliśmy portret téj saméj damy, którą Winterhalter we wschodnim stroju malował.... Podobieństwo ma być chybione... ale jakiż to kontrast całego układu i wyrazu! W pierwszym wszystko się uśmiecha, igra z życiem. W drugim ten strój czarny axamitny, ten układ taki poważny, może za nadto pozujący — powiadają od razu, że ta osoba dawała się malować zapewne w dwóch całkiem niepodobnych do siebie chwilach... w szczęściu i smutku.

Wielcy to są mistrze, których pędzel daje nam czytać dzieje ludzi, jakbyśmy jaką biografię otwarli.

Przejdźmy teraz do naszych.

Portret dziewczynki z kwiatami p. Simlera z Warszawy, mógłby się więcej czem nazwać niż portretem, bo to jakby scena z życia dziecięcia: są kwiaty, lalka i gaik.... Wyraz twarzy dziewczęcia taki mówiący, taki ożywiony, że choć się nieodznacza regularnością rysów, porywa samą grą fizionomii.

Jakaż to z resztą staranność w wykończeniu każdej części, jakie studium sumienne! Oddać winniśmy panu Simlerowi tę sprawiedliwość, że jednym jest z malarzy naszych, na którego gdy patrzysz, szukasz czegoś innego jak usterków rysunku... W jego malowidłach — przypuszczam — może być mało polotu, mało fantazyi i oryginalności, ale za to jest poprawny rysunek, jest jakiś koloryt, jest kompozycya artystyczna nieszukająca pustych efektów... Uważałem i to, co także nie bez znaczenia, że figury p. Simlera mają naturalne podobieństwo z żywymi ludźmi: mają ruch, swobodę członków

niéj w Rosyi.

Wiadomo, że w państwie tem jest stronnictwo przyjazne pokojowi, i że głową tego stronnictwa jest monarcha, który wstąpił na tron. Jeżeli sprzymierzeni wiedzą o tem, jest ich obowiązkiem i interesem zachęcać i wspierać o ile w ich jest mocy stronnictwo to przychylne przywróceniu europejskiego pokoju.

Dotąd ważyli oni wojnę na szali z polityką jednego człowieka. Człowieka tego już niema, polityka jego zostanie usuniętą, gdyż niezawodnie się ona przyczyniła do jego zguby. Lecz prowadzić daléj wojnę z ślepą zaciętością, byłoby to wymierzać ją przeciw wszystkim mieszkańcom państwa rosyjskiego, z którymi nie jesteśmy w waśni.

Korespondencya Czasu.

Lwów 6 marca.

§ Wczoraj przed godziną piątą nadeszła wiadomość o szczęśliwém rozwiązaniu Najjaśniejszéj Pani. Fortyfikacye na górze Wronowskiego zagrzmiały natychmiast strzałami armatniemi. Dla nowych tych fortyfikacyj był to pierwszy chrzest i chrzest oczywiście bardzo pokojowy. Na znak radości, magistrat kazał zatknąć na wieży chorągiew czarno-żółtą u szczytu, a cztery mniejsze z kolorami miasta poniżéj. Dziś o godzinie 10téj rano odbyło się w kościele katedralnym solenne *Te Deum*, po nabożeństwie zaś reprezentacya miasta udała się do Jego Ekscellencyi p. Namiestnika, aby imieniem miasta złożyć życzenia pomyślności tak dla panującego Domu, jak i hołdy dla nowonarodzonego potomka. Przy téj sposobności reprezentacya miasta, prosiła Jego Ekscelencyi o wstawienie się do Najjaśniejszego Pana, aby ogród Jezuicki odtąd Imieniem Najjaśniejszego Potomka zaszczycony został. Przez ośm dni powiewać będą na wieży ratusza owe chorągwie, które wczoraj u szczytu zatknięto.

Sprawa indemnizacyjna rozwija się bardzo pomyślnie. Dotąd ośmiu obywateli odebrało już całą indemnizacyę. W ostatnim tygodniu w sprawie téj zaszła bardzo ważna i nader korzystna zmiana. Likwidacye posyłano dotychczas do buhalteryi ogólnéj (Staatsbuchhaltung) i tam one długi czas zalegały. Odtąd zaś sama tylko komisya ministeryalna ze swoją buhalteryą sprawdzać je będzie, na czém każda likwidacya wiele zyska czasu. Tę korzystną zmianę manipulacyi, wyjednał u Rządu p. wice-prezydent Kalchberg.

Berlin 8 marca.

† Z całych Niemiec spieszą książęta familij panujących lub nadzwyczajni pełnomocnicy do Petersburga z złożeniem familii cesarskiéj współudziału w żalu po śmierci Cesarza Mikołaja, oraz z powinszowaniem wstąpienia na tron nowemu monarsze. Prawie wszyscy jadą na Berlin, już to dla krótszéj drogi, już dla złożenia podobnego współubolewania tutejszemu dworowi. Księcia Piotra Oldenburgskiego, który tu przybył z Szwajcaryi i stanął w hotelu Meinhardta, w braku innego mieszkania w ciasnych parę pokojach na drugiém piętrze, król uprzedził z wizytą i miał z nim dość długą konferencyą. Oboje księstwo Meklenburgsko-Strzeliccy udali się zawczoraj osobiście do Petersburga. Ze strony Hanoweru udał się tamże jenerał-porucznik książę Bernard Solms-Braunfels. Ze strony Wirtembergu, oprócz następcy tronu z żoną W. Księżną Olgą, którzy już przed kilku dniami przejeżdżali, udaje się w tęż drogę książę Herman Sasko-Weimarski, zięć króla. Uroczystość pogrzebu śmiertelnych zwłok Cesarza Mikołaja ma się odbyć dnia 20 b. m., według *Kreuzzeitung* 16 b. m. Przy uroczystości téj armią pruską reprezentować będzie deputacya 6go pułku kirasyerów, mającego nazwę pułku „cesarza rosyjskiego“, złożona z komenderującego majora Hanneken, rotmistrza Wedell, porucznika Rauch i wachmistrza Meyer. — Zmiana tronu rosyjskiego notyfikowaną będzie dworom berlińskiemu i wiedeńskiemu przez jenerałów Gruennewalda i barona Lievena, którzy z dotyczącemi pismami znajdują się już w drodze. Zmiany w komendach wojskowych i wojennych rosyjskich, o których donoszą depesze petersburgskie, mają zapewne tylko militarne a nie polityczne znaczenie. Wszakże odwołanie księcia Menszykowa z Krymu a zastąpienie go w dowództwie przez jenerała Osten-Sacken sprawiło tu pewne wrażenie, bo nikt sobie téj zmiany nie umie w téj chwili wytłumaczyć. *Kreuzzeitung* powiada, że to się stało na osobiste żądanie księcia Menszykowa, który czując raz po raz niebezpieczny stan zdrowia swego, prosił oddawna o uwolnienie od służby. Że książę Menszykow był cierpiący, to prawda. Depesza petersburgska mówi jednak prosto tylko o odwołaniu, bez żadnéj innéj wzmianki, co nie zdaje się wskazywać na to, że książę Menszykow prosił o uwolnienie od służby. Czyby stronnictwo zwane niemieckiém, które ma być za pokojem, miało znów brać górę w polityce petersburgskiéj? Niemasz dotąd na to żadnych innych dowodów. Manifest z 2go b. m., oznajmiający wstąpienie na tron nowego monarchy, znany tu w treści z wczorajszéj depeszy królewieckiéj, ogólnie tylko wskazuje cel i kierunek polityki nowego rządu: „dobro ojczyzny, utrzymanie potęgi i sławy Rosyi na najwyższym stopniu, spełnienie nieprzerwanych życzeń i zamiarów Cesarza Piotra Igo, Cesarzowéj Katarzyny, Cesarza Aleksandra i w Bogu spoczywającego ojca naszego Cesarza Mikołaja.“ Wzmiankowani panujący wyobrażają tradycyjny znany kierunek polityki rosyjskiéj. Każdy nowy panujący uważa się tylko za czasowego wykonawcę nieskończonego testamentu Piotra W. Takim że być chce, ślubuje przed obliczem Boga i Aleksander II. Cesarz Wszechrosyjski nie może inaczéj przemawiać do narodu, wstępując na tron, tém mniéj w obecnych okolicznościach. Lecz w manifeście tym znajdują się dwa nazwiska, które nie są bez znaczenia, nazwiska Polski i Finlandyi jako „krajów nierozdzielnych od Rosyi.“

Paryż 5 marca.

Śmierć Cesarza Mikołaja i wiosenny czas, którego od dwóch dni używamy, zmetamorfozował zupełnie Paryż. Wczoraj, w niedzielę, wrażliwy Paryż przedstawiał jakby wesele. Pokój i pięcio-frankowa podwyżka renty były na wszystkich ustach. Giełdziści błogosławią losowi, że śmierć Cesarza Mikołaja miała miejsce po likwidacyi, zapewniając że gdyby stało się inaczéj, połowa szulerów byłaby musiała uciec do Bruksselli. Dzienniki tak francuzkie jak angielskie oceniają życie Cesarza Mikołaja. Wyjąwszy *Assemblée Nationale*, dzienniki francuzkie wyrażają się dość roztropnie, ale angielskie zrzuciły odrazu maskę i niemal sławią zmarłego. *Morning-Herald* robi z niego wielkiego człowieka. Torysowska *The Press*, dawniéj tak wojenna, woła że trzeba uchwycić pierwszą sposobność i zawrzeć pokój. Egoizm, chciwość zysku i ucisk zaślepiają wszystkich i puszczają w zapomnienie cele wojny. — Można powiedzieć, że Paryż i Londyn przedstawiają dzisiaj obraz konserwatorskich saturnaliów. Czy się Zachód w swych nadziejach omyli? Trudno powiedzieć. Napoleon III widzi rzeczy jasno i daleko, ale czy będzie w stanie przełamać niecierpliwe żądze ludu, a może i chwilowe rachuby swych sprzymierzeńców? Onegdaj przybył dla naradzenia się z nim lord Clarendon do Boulogne. Narada była długa. Byli jéj przytomni lord Cowley i p. Drouyn de Lhuys. Mówią, że skutek narady był taki: „Śmierć Cesarza Mikołaja nie zmienia w niczem stanowiska sprzymierzonych; wojna będzie popierana z całéj siły.“ Księżna Lieven miała się dać słyszeć, że Aleksander II, dla poszanowania pamięci ojca i nieokrycia niesławą pierwszych chwil swego panowania, będzie prowadził daléj wojnę; że konferencye wiedeńskie spełzną na niczem, lecz że nowy Cesarz uchwyci pierwszą dogodną sposobność i na pokój podpisze. Czy podpisze na zburzenie Sebastopola? Są ludzie co twierdzą, że i na to podpisze. Poczekajmy i zobaczmy.

Po potwierdzeniu danem przez obydwie Izby turyńskie, traktat francuzko-piemoncki został ratyfikowany przez dwóch monarchów. Korpus piemoncki ma być przewieziony niebawem na okrętach angielskich. Urzędowy dziennik Turyński ogłasza wydanie wojny Rosyi i odpiera zarzuty niewdzięczności jakie zrobiło Piemontowi wydanie wojny rosyjskie. Z Prusami jeszcze rzeczy się nieskończyły. Wszystkie ambasady niemieckie są w wielkim rejwachu. Nagła śmierć Cesarza Mikołaja pomieszała ich szyki. Jedna korespondencya z Londynu zamieszczona w *Constitutionnelu* zapewnia, że w toku długich a krętych negocyacyj, Prusy proponowały Anglii przymierze podwójne, przymierze protestanckie, dla zneutralizowania przymierza katolickiego Francyi i Austryi. Młodzi Poznańczycy, bawiący w Paryżu, odebrali rozkaz śpiesznego powrotu do kraju i stawienia się w szeregach pułkowych.

Wczoraj, Cesarzowa przejeżdżała się do szóstéj wieczorem po polach Elizejskich a potem udała się do drogi północnéj dla przyjęcia Cesarza wracającego z Boulogne. Cesarstwo powrócili razem do Tuileryów bez eskorty i około godziny 7éj. Po udaniu się do Krymu dwóch nowych dywizyi, obóz lyoński przestanie figurować w rzędzie obozów. Cesarz utworzył z dywizyi rozłożonych między Renem a Paryżem armią *wschodnią*, pod dowództwem marszałka Magnan. Armia ta, składająca się z 5 dywizyj piechoty i 3 jazdy, liczy około 60,000 ludzi. Armia wschodnia uda się zapewne do Austryi, jeżeli działanie jéj stanie się potrzebnem. Legion szwajcarski jest prawie sformowany. Jeżeli będzie potrzeba, Francya będzie mogła utworzyć drugi legion z łatwością. O wyjeździe Cesarza do Krymu nie ma już mowy, ale wyjazd jego do Wiednia uważany jest ciągle za bardzo podobny. Książę Napoleon nie udał się wcale do obozu Bulońskiego. Śmierć Cesarza Mikołaja uciszyła różne plotki skrzętnie rozsiewane przez malkontentów. Emil de Girardin wyparł się w *la Presse* autorstwa broszury brukselskiéj. Broszura ta chodzi w dość licznych egzemplarzach po Paryżu, lecz nie wzbudza wiary. Dupont (de l'Eure) umarł dnia 27go z. m. Pochowano go w Rongeperrier w gronie samych krewnych. Rząd przeszkodził manifestacyi, którą republikanie chcieli zrobić z tego powodu. Granica belgijska jest ciągle dobrze strzeżona i każdy przyjeżdżający do Francyi jest starannie rewidowany, celnicy szukając zakazanych towarów, szukają także zakazanych broszur.

Po ulicach krzykacze publiczni sprzedają znowu różne wiersze napisane na Cesarza Mikołaja. Przechodnie je kupują sądząc, że były napisane z okazyi śmierci Cesarza.

P. S. Giełda spadła dzisiaj. Zastanawiwszy się, nie widzi ona bliskiego pokoju.

Lwów 7 marca. Wczoraj ku pamięci a podziękowaniu Bogu za szczęśliwe rozwiązanie najmiłościwiéj nam panującéj Jéj Mość Cesarzowéj Elżbiety obchodzono uroczyście nabożeństwo w kościele katedralnym łacińskim i odśpiewano *Te Deum* przy salwach z ręcznéj broni wojska rozstawionego na wałach i placu Ferdynanda. Celebrował JE. ksiądz arcybiskup w przytomności Jego Excellencyi p. Namiestnika JW. hr. Gołuchowskiego, na czele zebranych reprezentantów władz wszystkich, w obecności naczelników wojskowych, tudzież zebranéj szlachty stanowéj i ziemskiéj, znajdującéj się pod porę we Lwowię, jakoteż przełożonych i wydziałowych miasta Lwowa i niezmiernie zgromadzonego ludu. Równocześnie odbywało się w téj saméj myśli nabożeństwo dziękczynne z odśpiewaniem *Te Deum* i w kościele katedralnym ormiańskim i ruskim. Po odprawioném nabożeństwie defilowało wojsko z rozkazu JE. pana komendanta czwartego korpusu hr. Schlick z muzyką przed gmachem namiestnictwa, a obywatelstwo i szlachta stanowa chcąc z własnego popędu okazać życzliwość swoją dla osoby Jego c. k. Apost. Mości, udali się z prośbą o przyzwolenie złożenia powinszowań swoich dla miłościwie nam panującéj Jéj Mość Cesarzowéj na ręce Jego Exc. p. Namiestnika, i po spełnieniu życzeń swoich wydział miejski z p. burmistrzem mieli także zaszczyt wnieść swoje powinszowania do rąk naczelnéj władzy kraju. W wieczór wystawiono w teatrze piękny obraz z żywych osób, a na zakończenie przy oklaskach odśpiewano „Hymn ludu“. (G. L.)

Wiedeń 7 marca. *Gazeta Wiedeńska* taki podaje w części swojéj urzędowéj, opis uroczystości chrztu nowonarodzonéj Arcyksiężniczki:

Wczoraj we wtorek 6go marca o godz. 2giéj po południu po szczęśliwém onegdaj rozwiązaniu N. Cesarzowéj odbyła się uroczystość chrztu nowonarodzonéj Arcyksiężniczki w kościele parafialnym zamkowym w zwykły solenny sposób.

Na ten obchód zebrał się cały dwór męski w wielkim apartamencie dworskim — damy pałacowe i pokojowe w oratoryach kościoła zamkowego, jenerałowie i korpus oficerów załogi w drugim przedpokoju, wszyscy w wielkiej gali, damy w bogatych sukniach z płaszczykami i palatynami. Kardynał pronuncyusz (w rokecie) udał się wprost do kościoła na przygotowane dla siebie miejsce. Reszta członków ciała dyplomatycznego zaproszoną była aby się zebrała w gali po chrzcie w sali ceremonialnéj, lecz dla tych osób które chciały przyjrzeć się uroczystości kościelnéj wyznaczono loże w kościele. Obecni w Wiedniu arcybiskupi, biskupi i prałaci infułowani stanęli w presbiteryum w bliskości wielkiego ołtarza w kościele.

Skoro wszystko przygotowano, c. k. pierwszy mistrz dworu na doniesienie c. k. mistrza ceremonii zawiadomił N. Pana. JCMość powstał wraz z Ich Ces. Wys. i Arcyksiążęcą niańką, która wyniosła nowo urodzone dziecię na poduszce pokrytéj materyą srebrną bogato perłami sadzoną wraz z przeznaczoną dla dziecięcia służbą niewieścią z pokoi N. Pani. Wychodząc z tych pokoi do wielkiego apartamentu pierwszy mistrz dworu odebrał poduszkę z dostojném dzieckiem. Dwóch podkomorzych stanu książęcego szli po jego boku i nieśli końce poduszki.

Orszak posuwał się z sali audyencyonalnéj poprzedzony dworzaninami przez pokoje gwardyi przybocznéj do kościoła zamkowego, a jenerałowie i oficerowie w przedpokoju stojący przyjmowali orszak. Koléj orszaku była następująca: Dwóch furyerów dworu, dwóch paziów, dwóch furyerów pokojowych, stolnikowie, podkomorzowie, tajni radzcy, ochmistrze dworu; JJ. CC. WW. Arcyksiążęta ze swoimi ochmistrzami po boku, JCK. Ap. Mość któremu towarzyszyli pierwszy podkomorzy, kapitanowie gwardyi i pierwszy jenerał adjutant. Pierwszy mistrz dworu z dostojnem dziecięciem w towarzystwie obu pomienionych szambelanów. Arcyksiążęca niańka i służba niewieścia w tyle. Jéj C. Wys. Arcyksiężna Zofia któréj towarzyszył jéj pierwszy mistrz dworu i zastępczyni mistrzyni dworu na pokojach od Izby tajnéj rady niosła ogon sukni, do kościoła zaś jeden z paziów.

W Izbie drabantów Niańka arcyksiążęca wsiadła do przygotowanéj tam lektyki, i odebrała dziecię z rąk mistrza dworu. Zamknięto lektykę gwardya łuczników odkomenderowana stanęła po obu stronach J. C. K. Ap. Mci i najwyższych osób, i orszak udał się do kościoła po schodach poselskich. Sala ustępowa i schody obsadzone były przez straż zamkową, korytarz przed kościołem przez gwardyę łuczników i gwardyę żandarmeryi. We drzwiach kościelnych otwarto lektykę, pierwszy mistrz dworu wziął dziecię i orszak posunął się ku wielkiemu ołtarzowi wyjąwszy dworzan, którzy za przybyciem do kościoła zajęli natychmiast miejsca po obu stronach w sposób powyżéj wymieniony. Za wejściem J. C. K. Ap. Mości do kościoła, ozwały się stłumionym głosem trąby i kotły, ochmistrzyni Jéj Ces. Wys. Arcyks. Zofii podjęła ogon jéj sukni, gwardya łuczników stanęła po obu stronach nawy kościelnéj, dwaj szambelanowie książęta zostali przed prezbiterium.

Pierwszy mistrz dworu z nowonarodzoną Arcyksiężniczką zbliżył się do stopni ołtarza, gdzie stał w asystencyi duchowieństwa celebrujący Sufragan, Jéj Ces. Wys. Arcyks. Zofia jako matka chrzestna, stanęła po lewéj stronie obok ochmistrza. J. C. Mość i Ich Ces. Wys. Arcyksiążęta udali się do przeznaczonych dla siebie klęczników. Następnie Pontyfikant odczytał egzorcyzmy i pytania rytuałem przepisane, na które Wysoka Matka chrzestna odpowiadała. Poczém pierwszy mistrz oddał Niańce Arcyksiążęcéj najjaśniejsze dziecię, i ta położyła je na stół i z pomocą niewiast odsłoniła wedle potrzeby. Tymczasem Pontyfikant obmył sobie ręce i wszedł na najwyższy stopień ołtarza. Niańka oddała dziecię przed ołtarzem pierwszemu mistrzowi dworu, który stanął z niem przed Sufraganem. J. C. W. Matka chrzestna stojąc po lewéj stronie trzymała palce prawéj ręki pod plecami dziecięcia i tak odpowiadała na pytania Pontyfikanta, poczém obrzęd chrztu odbyty został. Nowo narodzona Arcyksiężniczka otrzymała na chrzcie św. imiona Zofia, Fryderyka, Dorota, Marya, Józefa.

Po skończeniu obrzędu chrzestnego, Wys. Matka chrzestna udała się na swoje miejsce do innych członków domu, Niańka Arcyksiążęca poniosła o-

---

a nie sztywność manekinów... Wielkie to już zwycięstwo sztuki — bo dotąd, przynajmniej z małym wyjątkiem, figury w naszych obrazach historycznych zupełnie przylepione bywają do płótna, czéj teraz może odskoczą i zaczną się ruszać...

Miło nam także było oglądać ołówkowy rysunek p. Simlera wyobrażający portrety artystów dramatycznych warszawskich. Wielka tu biegłość i umiejętność — a podobieństwa są takie, że ci co znają osoby, poznawali za pierwszym rzutem oka.

Twarz z Rembrandta panny Kamieńskiej Heleny, z Drezna. Kopia tak pełnego jenialnej swobody mistrza jak Rembrandt, zawsze do trudnych zadań należy. Amatorka wyszła szczęśliwie z téj próby.

Pana Ziemięckiego z Warszawy: *portret własny* — ma tę zaletę, że podobieństwo musi być doskonale schwycone, lubo koloryt mało jest przejrzysty i zimny.

Dołączywszy do powyższych jeszcze *portret Damy* w czarnej sukni, malowany przez p. Świerzyńskiego z Krakowa, grzeszący nieproporcyonalnie małą głową w stosunku do reszty postaci — będziemy mieli wszystkie już portrety znajdujące się na wystawie.... Są wprawdzie jeszcze niektóre, ale o tych lepiej ze zdaniem poczekać, dopóki malarze ich niepostąpią cokolwiek w téj sztuce.... próby ich bowiem niemogą się liczyć do utworów sztuki; a my tylko o ostatnich możemy i powinniśmy wydawać zdanie.

Ta nadzwyczaj szczupła ilość portretów wystawionych przez naszych malarzy zdaje się wyrażać jakieś lekceważenie tego rodzaju, pomijanego dla wielkich kompozycyj religijnych lub historycznych.

Przyznaję, pięknie to jest nazywać się malarzem historycznym, religijnym i t. p. ale cóż sam próżny tytuł znaczy kiedy go niema na czem oprzeć? Dla tego radziłbym naszym miejscowym artystom, aby o mniejsze się z razu kusili i zaczęli od portretów, ale od portretów coby znamionowały lepsze pojęcie sztuki, i były czemsić więcej, niż prostem pochwyceniem martwego podobieństwa, bo przecież w tym i fotografia wyręczyć ich może.

Z LONDYNU.

(Dokończenie).

Taki Markiz kapitalista, jak Sir Samuel Peto, niech tylko rzeknie słowo, niech lada świstek podpisze, cała okolica przeobrazi się w mgnieniu oka: zapełniają się jary, wzgórza zrównają się, wody zmieniają koryto, groble wyrastają z morza, miasta improwizują się... Słowem prace herkulesowe są niczém w porównaniu, a kamienie poruszane dźwiękiem amfionowéj lutni przestają należyć do mitologicznych bajek...

Pojedź i zobacz Loweshorst, a zobaczysz cudem wzniesione miasto w kilku miesiącach, z niemałym podziwem mieszkańców miasta Yarmouth, którzy niechcieli przyjąć tych ulepszeń, jakie Sir Samuel chciał na tym brzegu porobić. Sir Samuel niepodobien jest do zwykłych spekulantów, wszystkie bowiem jego projekta mają cel użytkowy; mimo tego jest on filantropem. Sławią powszechnie jego pojęcie jasne, ogarniające żywo, ów bystry rzut oka, który odrazu ocenia zyski lub straty, i koszta nakładowe jakiéj entrepryzy, słowem ma on tę dziwną przenikliwość, która najolbrzymiejsze projekta sprowadzać umie do najprostszego wyrażenia... Owóż jako filantrop okazał on najgorętsze współczucie dla *Ochronki idiotów*, czyli półgłówków i hojnie ją uposażył. Niemam szczęścia znać osobiście Sir Samuela Peto, ale ten jego uczynek budzi we mnie wielki dlań szacunek.

Jakaż to nauka dla tych zarozumiałych mędrków, co to chorują na nieograniczoną pychę!...

Sir Samuel Peto był członkiem parlamentu z miasta Norwich; lecz musiał się podać do dymisyi, albowiem członek Izby niemoże żadnych zawierać kontraktów z rządem; droga zaś żelazna bałakławska, aczkolwiek ofiarowana pod tak szlachetnemi warunkami, weszła w kategoryę antrepryzy prywatnéj. Powiadają, że kiedy zasiadł w Izbie, zabierał głos czasami i pokazywał się mówcą w swoim rodzaju niepoślednim, rozbierając tylko pytania tyczące się jego specyalności, i wyjaśniając je językiem dobitnym i ścisłym, a nadewszystko zdrowym i praktycznym sądem o rzeczy.

Gdyby przyszło do tego, żeby arystokracya rodu ustąpiła miejsca w rządzie arystokracyi przemysłu, znaleźliby się na prawdę ludzie w Anglii, mogący złożyć gabinet demokratyczny, ale nigdy rewolucyjny, takimi byliby sir Samuel Peto, dyrektor *Timesa*, p. Brassey, p. Laing i inne znakomitości, które bardzo śmiało mogą oświadczyć królowéj i krajowi: „Będziemy tak rządzić krajem, jakeśmy rządzili własnemi interesami“. — Ale mimo artykułow *Timesa* i deklamacyi Koszuta, przyjście téj nowéj arystokracyi dość jeszcze dalekie, i zapewne nie jedna o to stoczy się walka i krwawa. Tymczasem śmierć sprzątnęła wielkiego promotora oszczędności w budżecie, sławnego Józefa Hume. Miał on z górą lat siedmdziesiąt.

Ostrość zimy daje powód do gorzkich żalów; wszakże mówiąc pod względem handlowym, targi londyńskie nie najlepiéj w téj chwili stoją. Interesa źle idą; handel wyrobów tkanych wcale nie prosperuje. Od 15go stycznia do 15go lutego w téj jedynie gałęzi przemysłu angielskiego, było bankructw na 35 milionów franków. Przyczyn tego smutnego położenia potrzeba szukać w Australii, zkąd od sześciu miesięcy nic a nic nie przybywa. Cały targ kolonialny zawalony jest towarami wszelkiego rodzaju. Nie jestże to smutne rozczarowanie po tych skarbach, jakie produkowała Australia w kształcie sztab złotych?... Handel księgarski nie mniejszy poniósł cios w Australii, gdzie koloniści nabrawszy smaku do czytania, nie poddają się prawu przedruku i po prostu sprowadzają sobie wydania amerykańskie. Komory celne mają dużo z nimi kłopotu...... Tak tedy zewsząd jakaś bieda dokucza....

chrzczone dziecię na stół, gdzie je na nowo ubrano, a potem dawnym trybem odniesiono na poduszce przez pierwszego mistrza dworu w towarzystwie dwóch wzmiankowanych szambelanów, zewnątrz pokoi przez Niańkę w lektyce. Dwóch łuczników gwardyi towarzyszyło aż do izby drabantów. Pierwszy mistrz dworu i dwaj szambelanowie oddawszy dziecię na pokojach Cesarzowéj Jmci, wrócili do kościoła.

Po oddaleniu się dziecięcia z kościoła, Pontyfikant zaintonował *Te Deum*, które kapela nadworna przy huku trąb i kotłów odśpiewała, przyczém sześciu paziów z gromnicami przyświecało. Na placu szpitalnym przy rozpoczęciu *Te Deum* dano trzy razy ognia z ręcznéj broni. Po *Te Deum* dworzanie zebrali się w orszak. Pontyfikant zaś z infułą i pastorałem zbliżył się do J. C. K. Ap. Mści, skłoniwszy się złożył życzenia i został z duchowieństwem u ołtarza. N. Pan powstał i opuścił z Domem cesarskim kościół wśród huku trąb i kotłów.

W powrocie trzymano się zwykłego porządku i J. C. K. Mć raczył z osobami Domu udać się do wewnętrznych pokoi Cesarzowéj Jmci. Dworzanie wyjąwszy w izbie radnéj i w drugim przedpokoju pozostałych do późniejszych posług kilku tajnych radców, szambelanów i podstolich, udali się do sali ceremonialnéj, gdzie damy pałacowe, kardynał Pronuncyusz i ciało dyplomatyczne zebrało się.

Po krótkiém pobyciu na pokojach prywatnych Jéj C. Mci N. Pan raczył z dostojnemi książętami w towarzystwie pozostałych dworzan udać się do sali ceremonialnéj, gdzie przyjmował życzenia. Jenerałowie i korpus oficerów załogi witał N. Pana w przedpokoju tam i napowrót i znajdował się na sali.

Dziś, jutro i pojutrze mistrzyni dworu i mistrz dworu N. Pani udzielać będą wiadomości pytającym się damom, młodzieży i członkom ciała dyplomatycznego o zdrowie Jéj C. Mości i dostojnego dziecięcia, od godziny 2 do 4 popołudniu. Przybywać należy w wielkiéj gali, damy w bogatych sukniach z płaszczykami i palatynami.

Wiedeń 8 marca. Wczoraj odbyła się w ministeryum spraw zagr. konferencya na któréj się znajdowali hr. Buol, posłowie Anglii i Francyi, lord Russell i bar. Prokesch-Osten. Poprzednio książę Gorczakow miał naradę z hr. Buolem i uwiadomił go w formie urzędowéj iż według telegraficznéj depeszy z Petersburga któréj urzędowy odpis złożył, hr. Nesselrode kanclerz państwa z rozkazu Cesarza Aleksandra II. umocował go wraz z p. Tytowem do działania wedle instrukcyj udzielonych mu przez rząd zmarłego Cesarza, a Cesarz Aleksander instrukcye te potwierdził. Akt pełnomocnictwa nadejść ma niebawem. Zdaje się przeto, że rozpoczęcie konferencyj jest bardzo bliskie, ale dopiero jéj rezultaty będą mogły dojść do wiadomości publicznéj; wszelkie zatém wieści jakie w téj mierze niezawodnie obiegać będą, przyjmować należy bardzo przezornie. Tymczasem z obu stron przygotowania wojenne nie ustają i ani wiedzieć można, czy w miarę zbliżania się układów do pożądanego celu przyjdzie do zawieszenia broni. Wypadałoby raczéj wątpić co do tego. Także niewiadomo czyli koncessye i żądania obustronne dawniejsze pozostaną bez zmiany. Jutro spodziewają się przybycia do Wiednia bar. Lieven z notyfikacyą o zmianie tronu.

— Wczoraj w kaplicy poselstwa rosyjskiego odbyło się znowu żałobne nabożeństwo za Cesarza Mikołaja, jutro podobnież.

— Nowy poseł austryacki w Hannowerze hr. Ingelheim złożył w dniu 5 b. m. listy swoje wierzytelne królowi.

— W Księstwach Naddunajskich założone będą w 10 miastach ekspedycye pocztowe austryackie, które zostawać będą pod zarządem dyrekcyi pocztowéj w Hermanstadzie.

Anglia.

Czytamy w korespondencyi z Londynu z dnia 5 marca zamieszczonéj w *Indep. belge:*

Publiczność tutejsza zaczyna pojmować i oceniać wielkość wydarzenia zaszłego w Petersburgu. Kwestya ta góruje nad wszystkiemi innemi, nawet nad tyle przed trzema dniami zajmującą wszystkich kwestyą cesarskiego wyjazdu do Krymu, który jednak jeżeliby nastąpił, tak ważne sprowadzić musi zmiany w charakterze wojny obecnéj i w stosunkach pomiędzy mocarstwami w celu prowadzenia jéj sprzymierzonemi, że trudno całkiem z oka go spuszczać.

Teraz, kiedy ochłonięto z pierwszego odurzenia, sprawionego śmiercią potężnego władcy północy, niejednemu stoją w pamięci wielkie osobiste przymioty, jakie odznaczały zmarłego monarchę, którego Anglia w konserwatywném swojém przeczuciu, więcéj może podziwiała, niż którykolwiek inny naród, i dla którego chwilowa nieprzyjaźń niepowinna nas była zrobić niesprawiedliwymi. Jest pewiem rodzaj wspaniałomyślnego uczucia w oddaniu sprawiedliwości nieprzyjacielowi, a ludzie, którzy zwracali na to uwagę, niezapomnieli, że przed laty 15tą, cesarz Mikołaj rozwijał lordowi Aberdeen i ówczesnemu ministrowi angielskiemu widoki swoje względem Turcyi, przeciw którym nic w téj epoce nie miano.

Gdy lord Palmerston ustąpił z powodu powstawania przeciw napastniczéj polityce Rosyi, a lord Aberdeen przyszedł do władzy, cesarz Mikołaj mógł wnosić, że poczęty przez niego plan polityczny chętne spotka przyjęcie. Język lorda Aberdeena a szczególniéj głównego jego organu w prasie dawał bodziec owym ideom. Teraz, kiedy największy zniknął ze sceny nieprzyjaciel, publiczność zaczyna się nad przyszłością zastanawiać i oburzać się na gwałtowność, z jaką nacierano na Cara.

Wielką jest jednak kwestyą chwili, czy nowy Cesarz więcéj pokojową pójdzie drogą polityki niż jego ojciec. Ani wątpić, ani zaprzeczać się nieda, że wszyscy pragniemy pokoju, jeżeli nas doń zaszczytne warunki doprowadzić zdołają. Jak dawniéj tak i teraz Sebastopol jest osią téj kwestyi.

Komitet śledczy nad sytuacyą armii angielskiéj w Krymie, dziś przy otwartych drzwiach pierwsze miał posiedzenie. Pomiędzy najważniejszymi świadkami słuchany był jenerał sir Lacy-Evans. Zeznanie jego nieowiele przyczyniło się do uwydatnienia wyjaśnień, jakieśmy już posiadali. Wątpić niemożna ani na chwilę, że sprawa ta nie zdąży do żadnego rozwiązania, lub przynajmniéj żadnego praktycznego nie osiągnie skutku. Być może, że zeznania świadków sprowadzą we właściwe granice przesadę, jaka nie w porę wywołała śledztwo. Ruch ten jest dziełem stronnictw; udało mu się obalić ministeryum, lecz niezdołał zadośćuczynić wszystkim osobistym ambicyom, które w nim pokładały nadzieję. Niezadowolił on nawet dzienników, zagrożonych ciągle bilem stęplowym, przeciw któremu obudza się niechęć.

Wszystkie symptomata stwierdzają możliwość koalicyi, jaką nadzieje pokojowe przewidywać każą przeciw gabinetowi lorda Palmerstona. Szlachetny lord nagli o załatwienie przez Izby wszelkich spraw bieżących i zawotowanie potrzebnego kredytu, a wszystko co się dzieje, przepowiednią jest bliskiego rozwiązania.

— Komissya śledcza nad stanem armii pod Sebastopolem zgromadziła się dziś rano w Westminster na posiedzenie publiczne. Wielka była liczba ciekawych P. Roebuk prezydował; pp. Drummond, Ellice, Ball, Bramston, Layard, pułkownik Lindsay, jenerał Peel, sir J. Pakington, lord Seymour i sir Hanmer byli przytomni.

P. G. Dundas pierwszy świadek zeznaje, że w ubiegłym roku odwiedził Krym i pozostawał w Bałakławie od 17 do 20go grudnia. Widział on tam konie jazdy narażone na ostrość powietrza bez koców i źle żywione, a większa ich część służyć nie mogła do użycia pod wierzch. Port oddalony był zaledwo pół mili od obozu jazdy, i w Bałakławie znajdowała się znaczna ilość paszy. Na brzegu widział mnóstwo porzuconych worów z otrębami.

Piechota w gorszym jeszcze znajdowała się stanie, będąc daléj od brzegu. Mundury żołnierzy pełne były dziur. Żołnierze obwijali sobie nogi staremi workami. Często brakowało żywności. W dniu 25 grudnia 3cia dywizya pozostała całkiem o głodzie. Nie było również opału, chociaż go dostarczyć mogła podostatkiem okolica Bałakławy. W miejscu tém żadnego niemożna było widzieć magazynu paszy. Mnóstwo siana pływało w porcie. Cmentarz angielski znajdował się w opłakanym stanie. Błąd wielki popełniono, uszkadzając wiele domów w Bałakławie, przez co zostały całkiem bez użytku. Można było wysyłać żołnierzy do Bałakławy dla zmieniania tam odzieży i napowrót do obozu ich ściągać.

Konie jazdy angielskiéj w gorszym były stanie niż francuskie. Z głodu zjadały włosię z grzyw i ogonów obok stojących koni.

Jenerał Lacy-Evans drugi świadek zeznaje, że wojsko wylądowało w Krymie bez namiotów. Przez 10 dni po bitwie pod Almą obozowało pod gołém niebem. W 10ciu dniach 1000 ludzi mogłoby było usypać drogę z Bałakławy aż pod mury Sebastopola.

Żołnierzom brakowało opału i odzieży. Oficerowie z komissaryatu mało byli biegli w pełnieniu swéj służby. Często żołnierzom niedostawało rumu. Choroba więcéj wyrwała ludzi niż pole bitwy. Przyczyną tego była zbyt nużąca praca.

Koniom często brakowało paszy, z powodu śmiesznych formalności, jakie trzeba było dopełnić, ażeby jéj dostać. Służba ambulansowa była poniżéj krytyki. Większa część urzędników nieznała swojéj służby i oddawała się pijaństwu.

Posiedzenie kończy się o godzinie 4téj. Wysłuchanie świadków odkłada się do jutra.

Rossya.

Dresdener Journal donosi, że według otrzymanych w Berlinie doniesień petersburgskich pogrzeb zmarłego Cesarza odbyć się ma 20go marca. Ciało wystawione będzie poprzednio przez tydzień w pałacu zimowym a następny tydzień w kościele Piotropawłowskim w cytadelli, gdzie są groby cesarskie. Jen. hr. Rüdiger wezwany do Petersburga z Warszawy dla objęcia dowództwa nad gwardyami które zostawały dotąd pod rozkazami Następcy tronu dziś Cesarza (doniesione w *Czasie* z d. 6 marca). Jenerałowie Grünwald i bar. Lieven przeznaczeni do Berlina i Wiednia z listami zawiadamiającemi o zmianie tronu.

— *Börsen Halle* donosi z Abo 24go lutego, iż na całéj przestrzeni wód oblewających Finlandyę od Wyborgu do Tornei zatopiono statki dla utrudnienia przystępu nieprzyjacielowi i brzegi uzbrojono działami okrętów kupieckich, które dały dobrowolnie działa, proch i kule i wystawiły piece do rozpalania kul.

Kraje Czarnomorskie.

Depesza marsylska z 5go zdaje się potwierdzać mniemanie powszechne, iż państwa zachodnie z ponowną natarczywością zechcą działać w Krymie, ztąd rozeszła się w Paryżu pogłoska, iż na wiadomość o śmierci Cesarza Mikołaja, rząd nakazał szturm do Sebastopola. Szturmu nakazać niemożna, jeżeli niema do tego pory stósownéj i przygotowań dozwalajacych przypuścić takowy, tyle wszakże ma być pewna, że nakazano pośpiech w robotach oblężniczych, skoro tylko pora będzie po temu. Rozkaz ten wyszedł wszelako wprzód nim wiedziano o śmierci Cesarza Mikołaja, bo z ostatnich dni lutego donoszą z Krymu o ogromnych zapasach amunicyi tam przybyłych z Dardanellów i przygotawaniach do przesyłki wojsk.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 10 marca. W téj chwili dowiadujemy się z niezawodnego źródła, iż Najw. Patentem JCK. Ap. Mości w miejsce dotychczasowéj Dyrekcyi Podatkowéj na obwód Krakowski ustanowioną została Dyrekcya Finansowa.

— Tutejszy piekarz p. Kilian Merkert, który już parę razy w tych ciężkich dla ubóstwa czasach ofiarował był znaczną ilość pieczywa dla ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności, przeznaczył teraz z okazyi szczęśliwego rozwiązania N. Pani, 500 bochenków chleba, z których 300 dla pobierających zupę rumfordzką, 200 zaś dla ubogich przez Towarzystwo Dobroczynności utrzymywanych. Szlachetny ten czyn podajemy tu z przyjemnością.

— Jutro przedstawiony będzie po raz pierwszy na naszéj scenie dramat Ponsarda: *Honor i Pieniądze.* Na pochwałę téj sztuki dość jest powiedzieć, że gdy przysądzono we Francyi nagrody za napisanie najlepszego dramatu, Ponsard otrzymał pierwszą za ten utwór; dramat ten nadto wprowadził go do akademii francuzkiéj, w to grono najznakomitszych mężów Francyi pod względem nauk i sztuk pięknych.

— Czytamy w *Debatach*, że pani Mićkiewiczowa z domu Szymanowska umarła w przeszłą niedzielę 4go marca w Paryżu. Małżonek jéj piastuje urząd przy bibliotece arsenalskiéj w Paryżu.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 10go marca:* — Metaliki 5-procn. $82\frac{11}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $72\frac{1}{16}$. Metaliki 4-proc. 63. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $126\frac{3}{4}$. — Londyn 12 kr. 22. — Paryż $148\frac{5}{8}$. Akcye Bankowe 1008. — Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski 9go marca. Bankn. aus. ż. $89\frac{1}{2}$ płacą 89. — Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. 105 płacą 104. — Cwancygiery nowe żąd. 115 płacą 114. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. 36 pł. $35\frac{2}{3}$. Listy zast. pol. żąd. 101 płacą $100\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal żąd. $93\frac{1}{2}$ pł. 92. — Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski dnia 7 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 47. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 2 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. 93 kr. — — Daw. ł za 100 złr. 93 kr. 50. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z dn. 9go marca. Metaliki $83\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $71\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1007. — Akcye kolei żelazn. półn. $192\frac{1}{4}$. — Agio od złota $31\frac{1}{4}$ od srebra $27\frac{1}{4}$. Oblig. uwoln. grunt. $77\frac{1}{2}$ Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z dnia 9go marca. Banknoty austr. $78\frac{5}{8}$ d. — Bank. polsk. $89\frac{11}{12}$ ż. Listy zastaw. polsk. dawne $90\frac{1}{4}$ d. — now. 90 d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $100\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{8}$ żąd. — Kolej Krakow. górn. Szląska —.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 8go marca o północy. Malines wnosi, aby przedłożono Izbie korespondencye Napiera i Grahama i kilka wyimków z depesz dotyczących odczytał. Graham odpowiadając na to, unosi się widocznie i mówi, iż główną wadą Napiera jest brak dyskrecyi i poszanowania. Po długich sporach wniosek cofnięto. Lord Palmerston mówił z pochwałą dla Napiera. W Izbie wyższéj zezwolono aby komitet Roebucka przesłuchał Hardinga, księcia Cambridge, Lucana i Cardignana.

Haga 8go marca Wylewy straszliwe w całéj Holandyi zatopiły wielkie przestrzenie kraju. Dużo ludzi potonęło, domy z dobytkiem uniesione falami.

Pisma warszawskie nie doniosłszy o śmierci Cesarza Mikołaja zamieszczają wiadomy manifest Cesarza Aleksandra, który dajemy tu dosłownie z tem nadmienieniem, iż data manifestu jest wedle kalendarza wschodniego i odpowiada 2mu marca.

Z Bożéj Łaski
MY ALEKSANDER DRUGI,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosyj, Król Polski
etc. etc. etc.

Oznajmujemy wszystkim wiernym poddanym Naszym:

Niezbadanym wyrokom Boga podobało się dotknąć Nas wszystkich niespodzianym okropnym ciosem. Najukochańszy Ojciec Nasz N. Cesarz Mikołaj Pawłowicz, po krótkiéj a ciężkiéj chorobie, która w ostatnich dniach rozwinęła się z nadzwyczajną szybkością, zakończył życie w dniu 18m lutego. Żadne wyrazy nie mogą oddać żalu Naszego, który będzie żalem wszystkich wiernych poddanych Naszych. Korząc się przed niedoścignionemi wyrokami niebieskiéj Opatrzności, w Niéj jedynie szukamy dla Siebie pocieszenia, od niéj tylko spodziewamy się udzielenia Nam sił, dla podjęcia włożonego wolą Jéj na Nas ciężaru. Jak opłakiwany przez Nas najukochańszy Ojciec Nasz, wszystkie Swe starania, wszystkie chwile życia Swego, poświęcał trudom i troskliwości o dobro poddanych, tak i My w téj smutnéj ale uroczystéj i ważnéj chwili, wstępując na Tron przodków Naszych Cesarstwa Rosyjskiego i nierozdzielnych z niem: Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Finlandzkiego, przed niewidzialnie obecnym Nam Bogiem, przyjmujemy święty obowiązek, mieć zawsze jedynie na celu pomyślność Ojczyzny Naszéj. Obyśmy kierowani, wspierani Opatrznością, która powołała Nas do tak wielkiego obowiązku, postawili Rosyę na najwyższym stopniu potęgi i sławy; oby spełniały się przez Nas stałe zamiary i widoki NN. Przodków Naszych: Piotra, Katarzyny, Aleksandra błogosławionego i wiekopomnego Ojca Naszego.

Doświadczona gorliwość kochanych poddanych Naszych, gorące ich modły połączone z Naszemi, przed ołtarzem Przedwiecznego, wesprą Nas. Wzywamy ich do tego, polecając im zarazem wykonanie przysięgi na wierność Nam i Naszemu Następcy, Jego Cesarskiéj Wysokości Cesarzewiczowi Wielkiemu Księciu Mikołajowi Aleksandrowiczowi.

Dan w Sankt-Petersburgu d. 18 lutego roku od narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego, a panowania Naszego pierwszego.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:
„*Aleksander.*“

Cesarz Napoleon wedle zapewnień *Indép. Belge*, ma niezawodnie udać się do Krymu, a jak powszechne mniemanie mówi, w połowie marca.

Jour. de Constantinople i *Gaz. Tryestska* mówią, że 21go lutego 30,000 Rosyan ukazało się na wzgórzach pod Bałakławą, lecz za nadejściem wojsk francuzkich i angielskich nieprzyjaciel cofnąć się musiał.

Monitor z 7go marca zawiera następującą depeszę telegraficzną od wice-admirała Bruat:

Kamiesz, okręt „Montebello“ 24go lutego.

Rosyanie opuścili swoje stanowisko przed Eupatoryą, spaliwszy okoliczne wioski. — W nocy z 22go na 23ci lutego, załoga sebastopolska wzniosła ważne dzieła fortyfikacyjne, na płaszczyznie spuszczającéj się ku zatoce warsztatowéj. Naczelny wódz francuzki rozkazał wojskom drugiego korpusu zdobyć te umocnienia w nocy z 23go na 24ty. Walka ta pomyślnie ukończona, zwiększa chwałę naszéj armii i utwierdza naszą wyższość nad nieprzyjacielem. Strata nasza wynosi do stu rannych. Okręty „Ludwik XIV.“ i „Marengo“ odpłynęły do Francyi.

Depesza brukselska mówi, że w Wiedniu 8go na obradach wstępnych konferencyjnych, naradzano się nad punktem 2gim z wiadomych 4ch punktów.

Właściwe konferencye zacząć się miały 10go. *Kor. Hen.* mniema, że mało nadziei pomyślnego skutku obrad, gdyż zaraz z góry ks. Gorczaków uważał za ubliżenie sobie, że go nie wezwano do narad uprzednich między pełnomocnikami 3ch państw sprzymierzonych odbytemi.

Morn. Her. podaje, że rząd francuski oświadczył, iż skoroby śledztwo nad położeniem armii angielskiéj w Krymie prowadzonem było, obie armie niemogą działać razem, jakkolwiek do tego samego dążą celu. Dziennik ten mniema, że lord Palmerston zmuszonym zostanie rozwiązać z tego powodu parlament. Rzecz ta wymaga potwierdzenia.

W téj chwili odbieramy biuletyny o zdrowiu N. Pani:

1te Telegraphische Depesche

Aufgegeben in Wien den } 10 1855 10 Uhr 40 M. VMittags
Angekommen in Krakau den } 10 1855 4 „ 15 M. NMittags

Sr Exzellenz Herrn Grafen von Mercandin Landes-Präsidenten in Krakau.

Bei Ihrer Majestät der Kaiserin tratt im Verlaufe des heutigen Tages ein reichlicher, noch bis jetzt anhaltender Schweiss ein, mit welchem sich sowohl die Unterleibsschmerzen, als auch die Fiebererscheinungen bedeutend verminderten.

Wien am 9 März 1855 Abends $5\frac{1}{2}$ Uhr.
Seeburger k. k. erster Leibarzt.
Bartsch Professor.

1a Telegraficzna depesza.

Oddana w Wiedniu d } 10 1855 o godz. 10 m. 40 przedpoł.
Otrzymana w Krakowie } 10 1855 o godz. 4 m. 15 popołudn.

Do Jego Ekscellencyi p. hrabiego Mercandina, Prezydenta krajowego w Krakowie.

W przeciągu dnia dzisiejszego nastąpiły u Jéj Cesarskiéj Mości obfite dotąd trwające poty, za których pojawieniem się bóle w żywocie i objawy gorączkowe znacznie się zmniejszyły.

Wiedeń 9 marca 1855 o godz. ½ do 6téj.
Seeburger c. k. 1szy lekarz przyboczny.
Professor *Bartsch*.

2te Telegraphische Depesche

Aufgegeben in Wien den } 10 1855 10 Uhr 40 M. VMittags
Angekommen in Krakau den } 10 1855 4 „ 15 M. NMittags

Ihre Majestät die Kaiserin haben eine sehr ruhige Nacht gehabt, und viel geschlafen. Unter Fortdauer des im Laufe des gestrigen Tages eingetrettenen, allgemeinen Schweisses, sind die Unterleibsschmerzen und das Fieber gänzlich erloschen. Die neugeborne Erzherzogin befindet sich wohl.

Wien am 10 März 1855, 7 Uhr Morgens.
Seeburger k. k. erster Leibarzt.
Bartsch Professor.

2ga Telegraficzna depesza.

Oddana w Wiedniu d. } 10 1855 o godz. 10 m. 40 przedpoł.
Otrzymana w Krakowie } 10 1855 o godz. 4 m. 15 popołudn.

Najjaśniejsza Cesarzowa przebyła bardzo noc spokojnie i dużo spała. Wśród trwających ciągle przez dzień wczorajszy ogólnych potów, bóle w żywocie i gorączka całkiem ustały. Nowonarodzona Arcyksiężniczka ma się dobrze.

Wiedeń 10 marca o godz. 7méj z rana.
Seeburger c. k. 1szy lekarz przyboczny.
Professor *Bartsch*.

Przyjechali od d. 9 do 10go marca.

HOTEL POLLERA. Mosler Józef Alex właśc. dóbr z Rostoka. Br. Lentno c. k. oficer z Hanoweru. Schiffmann G. kupiec z Gliwic. Fischer Wenzel urzęd. wojsk. z Krakowic. Hofman Józef kupiec z Prus. Muhr Fedor kupiec z Mysłowic. Skrzyński Franciszek właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Chr. Julin Fabricius filoz. Dr. z Gliwic. Waltner c. k. kapitan z Galicyi.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 9 marca. Targ dzisiejszy zboża bardzo był lichy. Dowozy koleją żelazną z Prus znaczne i zapasy też nagromadzone w mieście obficie, ale niema kupujących, miejscowe bowiem potrzeby zaspakajają się bardzo często w małych partyach codziennie, więc téż głównych targów tygodniowych niema dla tutejszych; korzystaćby z nich tylko powinni zamiejscowi, ale w obecnéj chwili drogi dla nich nieprzystępne. Z Podgórskich stron przeto nie było dziś nikogo na targu. Zdawałoby się, iż okoliczności te wpłynąćby powinny na zmianę cen jak to zwykle bywało przy nagromadzeniu zapasów a małym pokupie; lecz gdy cały handel zbożowy dzisiejszy przeszedł w ręce pruskich handlarzy przywykłych do obracania wielkiemi kapitałami, przeto ta część kapitałów, która w złożonem tutaj zbożu i mące spoczywa, nie jest dla nich tak znaczną, iżby się mieli narażać na stratę i zbywać za co bądź, ani nawet iżby dla wydobycia kapitału sprzedali towar bez korzyści. Żydzi tutejsi przeszli dziś tylko w komisantów domów handlowych pruskich, a jeżeli na własną rękę spekulują, to na długie termina mają w Prusach kredyt, więc i dla nich nie śpieszno zbywać towar niekorzystnie. Kiedy producent sam przywoził niegdyś z Polski zboże na targ do Krakowa, to musiał zbyć je jak trafił na targu i gdy targ był pełen, ceny spadły. Dziś sprzedano trochę pięknego żyta pruskiego (158 fl. wied.) po stałéj cenie zeszłotargowéj, nieco średniéj pszenicy po $16—16\frac{1}{4}$ złr. o piękną nie pytano, jęczmień także bez pokupu. W ogóle żadnego nie było na targu ruchu. Koniczyny zaczynają już szukać na siewy, i w tym tygodniu płacono piękny towar wysoko, skupywano ją na siewy po 50 do 55 złr. korzec. Szły również wielkie partye oczywiście taniéj. Towar ten wielce poszukiwany; spekulanci chcą płacić za znaczne dostawy wagi 175 do 178 funt. po 46, 48 aż do 50 złr. Spirytus mniéj już żądany, jednak z małym spadkiem ceny zawsze jeszcze znajduje gotowego kupca. Kilkaset wiader sprzedano na miejscu po 29, $29\frac{1}{2}$ do 30 złr. na dostawy późniejsze terminowe mniéj pożądany. Wszelako handel tym artykułem zawisł wielce od okoliczności politycznych; bo konsumpcya jego wzmaga się zwykle w czasie wojny, a stąd i ceny idą w górę. Dziś cena wódki zawisła wielce od tego czy Prusy będą mobilizować lub nie.

URZĘDOWE.

(276) Konkurs-Kundmachung. (-3)

[N. 3041.] Im Verwaltungsgebiethe der Krakauer k. k. Steuer-Direkzion ist eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehalte von 800 fl., eine provisorische Steuer-Einnehmerstelle mit dem Jahresgehalte von 600 fl. und eine provisorische Steueramts-Kontrollorstelle mit dem Jahresgehalte von 600 fl. zu besetzen.

Bewerber um diese Stellen oder eventuel um eine Steuer-Einnehmerstelle mit dem Gehalte von 700 fl. oder um eine Kontrollorstelle mit dem Gehalte von 500 fl. um eine Steueramts-Offizialsstelle mit 500 fl., 450 fl., 400 fl. oder um eine Steueramts-Assistentenstelle mit 400 fl., 350 fl. oder 300 fl. jährlichen Gehalt haben ihre dokumentirten Gesuche unter Nachweisung des Alters, Standes der zurückgelegten Studien, der Kenntniss der deutschen und polnischen oder einer dieser verwandten slavischen Sprache, der Kenntnisse im Steuergebührenbemessungs- und Kassa-Fache, der bisherigen Verwendung, des tadellosen sittlichen Verhaltens, und weil zur Erlangung eines Einnehmer Kontrollor- oder Offizial-Postens die Verpflichtung zur Leistung der Dienstkauzion im Betrage des Jahresgehaltes verknüpft ist, bezüglich dieser Stellen, der Kauzionsfähigkeit, unter Angabe ob und in welchem Grade sie mit Steuerbeamten des Krakauer Verwaltungsgebiethes verwandt oder verschwägert sind, im vorgeschriebenen Wege bis zum 25. März 1855 bei der k. k. Steuer-Direkzion in Krakau zu überreichen.

Krakau am 3 März 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direkzion.

(281) Kundmachung. (-3)

[N. 2774.] In Erwägung des Umstandes, dass im Grossherzogthum Krakau bisher keine zu reichenden gesetzlichen Bestimmungen bezüglich der Verhütung der durch die Flossführung auf schiff- und Flossbaren Gewässern möglichen Beschädigungen und Unglücksfälle, dann bezüglich der Strompolizei- und Pflanzungsordnung bestehen, werden in Folge Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums des Innern vom 24. Jänner 1855 Z. 724 die diessfalls in Galizien und der Bukowina geltenden Vorschriften, und zwar die mit Gubernial-Verordnung vom 6. November 1827 Z. 68,772 erneuerte Vorschrift vom 28. Oktober 1789 zur Vermeidung von Unglücksfällen und Beschädigungen durch Flossführer, und die unterm 2. März 1842 Z. 9605 kundgemachte Strompolizei- uud Pflanzungsordnung mit den durch die geänderten Verhältnisse nothwendig gewordenen Modifikazionen hiemit auch auf das Grossherzogthum Krakau ausgedehnt, und unter Einem im Landes-Regierungsblatte für das Krakauer Verwaltungsgebiet (Jahrgang 1855, zweite Abtheilung, VIII Stück, N. 11) kundgemacht.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 12. Februar 1855

Franz Graf *Mercandin*
k. k. Landes-Präsident.

Obwieszczenie

Zważywszy, że w Wielkiém Księstwie Krakowskiem niema dotąd dostatecznych postanowień prawnych, co do zapobieżenia możliwym nieszczęśliwym wypadkom i przygodom z powodu prowadzenia statków na wodach spławnych i do żeglugi zdolnych, jakotéż przepisów policyi rzeczonéj i plantacyi, w skutek upoważnienia wysokiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 24go stycznia 1855 N. 724, obowiązujące w tym względzie w Galicyi i w Bukowinie przepisy, mianowicie zaś Rozporządzeniem Gubernialném z dnia 6 listopada 1827 N. 68,772 ponowiony przepis z dnia 28go października 1789 roku, w celu zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom i uszkodzeniom przez flisów, niemniéj pod dniem 2 marca 1842, N. 9605 ogłoszone przepisy policyi rzeczonéj i plantacyi, wraz z modyfikacyami przez zmienione okoliczności wywołanémi, niniejszym także na Wielkie Księstwo Krakowskie rozciągają i równocześnie dziennikiem Rządu krajowego dla zarządu obrębu Krakowskiego (rok 1855, oddział drugi, część VIII, N. 11) ogłaszają się.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 12 lutego 1855.

Franciszek hrabia *Mercandin*
c. k. Prezydent kraju.

(277) Kundmachung. (2-3)

[N. 32,523.] Zur Besetzung der an der Krakauer zweiten Hauptschule erledigten Lehrgehilfen-Stelle, mit dem Gehalte jährlicher 150 fl. CMze, wird der Concurs bis 15. April l. J. ausgeschrieben, Bewerber um diese Stelle haben ihre mit den Nachweisungen über ihr Alter, Stand, Religion, zurückgelegte Studien, Sprachkenntnisse, Moralitaet, die etwa schon geleisteten Dienste, und über ihre Beschäftigung seit dem Austritte aus den Studien belegten, eigenhändig geschriebenen Gesuche, wenn sie im öffentlichen Dienste stehen, mittelst der vorgesezten Behörde, sonst aber im Wege des betreffenden bischöflichen Consistoriums, die im Grossherzogthum Krakau wohnhaften aber, mittelst der Krakauer Volksschulenober-Aufsicht innerhalb des obgedachten Termines vorzulegen.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 27ten Februar 1855.

(284) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ. (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 34.] Na zasadzie art. 12 ust. hip., c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich prawo mieć mogących do spadku po niegdy Wincentym Pacule z realności we wsi Krowodrzy przy Krakowie pod L. 59 w g. VIII. położonéj, składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z prawami swemi do spadku rzeczonego zgłosili się, po bezskutecznym albowiem upływie oznaczonego terminu spadek w mowie będący zgłaszającemu się synowi zmarłego, Antoniemu Pacule przyznanym zostanie.

Kraków dnia 6 lutego 1855 r.

Sędzia prezydujący *Brzeziński*.
Sekretarz *W. Płonczyński*.

N. 1125. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (285-2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Sebastyanie Czapli pozostałego mianowicie z gruntów w Nowéj Wsi przy Krakowie w g. VIII. wiejskiéj Zwierzyniec położonych N. 191 katastru pod pozycyą 1szą zagonów $2\frac{1}{2}$, pod pozycyą 2gą zagonów $1\frac{1}{4}$ oznaczonych, składającego się, aby w terminie miesięcy 3ch z prawami swemi do spadku tego zgłosili się, w przeciwnym razie po upłynieniu zakreślonego terminu spadek ten na rzecz sukcessorów tegoż, to jest: p. Antoniego Czaplińskiego, Maryanny z Czaplów Łyczkowéj i Jana Czapli v. Czaplińskiego w równych częściach przyznanym zostanie.

Kraków dnia 20 lutego 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński*.
Sekretarz *W. Płonczyński*.

(288) C. K. SĄD POKOJU (1-3)
Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mających prawo do spadku po niegdy Kasprze Kucharskim pozostałego majątku z realności pod pozycyą 10 tabelli czynszowéj wsi Byczyna zapisanéj składającego się, aby z prawami swemi w ciągu miesięcy trzech od dnia ogłoszenia do sądu tutejszego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego terminu spadek rzeczonéj realności Józefowi i Juliannie z Kucharskich Wilkom przyznany zostanie.

Chrzanów 1 marca 1855 r.

X. G. Ligęziński S. P. — P. Majewski.

(287) C. K. SĄD POKOJU (1-3)
Okręgu IV. Chrzanowskiego.

Wzywa wszystkich mających prawo do spadku po niegdy Błażeju Baran pozostałego majątku z realności pod pozycyą 69 tabelli czynszowéj wsi Ciężkowice zapisanéj składającego się, aby z prawami swemi w ciągu miesięcy trzech od dnia ogłoszenia do sądu tutejszego zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie rzeczonego terminu spadek rzeczonéj realności Wojciechowi i Rozalii z Baranów Pstrasiom przyznany zostanie.

Chrzanów 1 marca 1855 r.

X. G. Ligęziński S. P. — P. Majewski.

(289) Obwieszczenie. (1)

Prawnie zajęte konie, siodła rozmaite i uzdy sprzedane zostaną we wtorek to jest dnia 13 marca 1855 r. o godzinie 10 z rana w Kleparzu przy Krakowie na targowisku końskiem, zaś bielizna, lampy i inne sprzęty domowe w dniu 16 marca t. r. o godzinie 10téj z rana przed Sukiennicami miasta Krakowa, w drodze egzekucyi sądowéj; za gotową zapłatę. — O czém chęć kupna mających zawiadamiam.

Kraków dnia 10 marca 1855 roku.

Skórczyński c. k. kom. sąd.

Inseraty.

C. k. teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 11 marca r. b. *Honor i pieniądze*, komedya w 5ciu aktach przez Ponsarda tłumaczenie Wacł. Szymanowskiego.

W niedzielę dnia 11 marca b. r. dany będzie na dochód *J. Jawurka* flotrowersisty c. k. teatru w Krakowie w Salach Redutowych o godzinie $12\frac{1}{2}$ w południe **WIELKI KONCERT** wokalny i instrumentalny.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We wtorek dnia 12 marca r. b. drugi gościnny występ pana *Franciszka Staudigla* c. k. nadwornego śpiewaka z Wiednia, w roli Plumketta opery wielkiéj Flotowa p. n.: *Marta* czyli *jarmark w Richmond*.

W środę dnia 13go marca b. r. trzeci gościnny występ pana *Staudigla* w roli Bertrama opery wielkiéj Meyerbeera p. n.: *Robert djabeł*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	326'''81	+ 0''0	86 0%	ppnwschodni słaby	pochmurno	śnieg przez cały wieczór	+0°8	+0°6
„	10	326 10	— 0 6	95 7	„ „	„			
10	6	326 04	— 0 1	92 9	ppnwschodni średni	„	śnieg w nocy		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.